

Migracja – potrzebujemy jej i nie mamy na nią strategii

Kogo Polska powinna wpuszczać, ilu i co potem?

DS/2026/01 · Klub Radykalnego Centrum · Wrocław · spotkanie „Ordynacja i migracja” · 11 sierpnia 2026

W debacie publicznej te trzy pytania zlewają się w jedno. Rozdzieliliśmy je na trzy obszary — uchodźcy i granica, migracja zarobkowa, integracja i obywatelstwo — żeby rozmowa nie rozjechała się w pierwszych dziesięciu minutach.

W czym się zgodziliśmy

1 Migracja zarobkowa jest dla Polski konieczna, nie opcjonalna.

Powody: kurcząca się populacja, rynek pracy, system emerytalny. To nie jest kwestia sympatii ani światopoglądu — to arytmetyka, w której nie mamy wyboru.

2 Polska potrzebuje długoterminowej strategii migracyjnej — pisanej przez ekspertów i realizowanej ponad podziałami.

Strategia migracyjna działa w perspektywie dziesięcioleci, a cykl polityczny trwa cztery lata. Dopóki migracja jest tematem kampanii, a nie przedmiotem planu, każdy rząd zaczyna od zera i żaden nie dowozi.

3 Nielegalna migracja w Polsce istnieje, ale nie jest problemem porównywalnym z tym w Europie Zachodniej.

Uznajemy to za ustalenie faktyczne, nie za pocieszenie. Konsekwencja jest praktyczna: skoro tu nie leży realny problem, rozmowa powinna dotyczyć migracji legalnej i zarobkowej — czyli tego, o czym faktycznie decydujemy.

4 Gettyzacji trzeba unikać — i to jest kryterium oceny każdego rozwiązania, nie osobny postulat.

Rozwiązanie, które sprowadza ludzi do pracy, ale nie przewiduje, jak mają żyć obok nas, uznajemy za wadliwe niezależnie od tego, jak dobrze liczy się ekonomicznie.

5 Dwie osobne ścieżki: ekonomiczna i humanitarna — z jawnymi kryteriami.

Nie da się jedną procedurą przyjmować ludzi, którzy przyjeżdżają pracować, i ludzi, którzy uciekają. Jako punkt odniesienia dla ścieżki ekonomicznej wskazujemy system punktowy kanadyjski albo australijski.

6 Polityka wobec migrantów ekonomicznych powinna być aktywna.

Państwo wychodzi z ofertą do określonego profilu ludzi za granicą i przekonuje ich, żeby przyjechali i się tu osiedlili — a nie czeka, kto sam się zgłosi. Dziś nie wybieramy, kto przyjeżdża; godzimy się na to, kto przyjedzie sam.

7 Wyższe wymagania przy obywatelstwie to dobry kierunek.

Konkrety, które padły: język polski na poziomie B1 jako warunek pobytu, z kursem opłacanym przez państwo; B2 i dziesięć lat pobytu do obywatelstwa; egzamin z języka i historii na koszt kandydata. Zgoda dotyczy kierunku — forma egzaminu pozostaje sporna.

W czym się nie zgodziliśmy

1 Kontrola granic — poziom unijny czy narodowy.

Jedni uważają, że odpowiedzialność za ochronę wspólnoty leży na poziomie unijnym, bo tą wspólnotą jest strefa Schengen. Drudzy — że na poziomie narodowym, bo wspólnotą jest państwo. Spór idzie o to, gdzie właściwie przebiega granica wspólnoty, którą chronimy.

2 Czy egzamin z języka i historii jest koniecznym warunkiem.

Jedni uważają go za naturalny wymóg wobec kogoś, kto chce tu zostać na stałe. Drudzy sprzeciwiają się nie samemu wymaganiu języka, ale egzaminowi z historii i kultury. Spór idzie o to, czy państwo ma wymagać kompetencji przed przyjazdem, czy wspierać jej nabycie po nim.

3 Obywatelstwo z tytułu urodzenia się w Polsce.

Część za, część przeciw. Spór idzie o to, czy obywatelstwo wynika z miejsca urodzenia, czy z faktycznego związku z krajem.

4 Czy praca ma być warunkiem pobytu.

Jedni uważają, że utrata zatrudnienia powinna oznaczać utratę prawa pobytu. Drudzy — że taka sankcja jest niewykonalna i niesprawiedliwa. Spór idzie o to, czy pobyt jest umową zawartą na czas pracy, czy statusem, który raz nadany nie zależy od koniunktury.

REKOMENDACJA KLUBU

Rada Ministrów powinna zlecić opracowanie długoterminowej strategii migracyjnej zespołowi eksperckiemu i przyjąć ją w trybie, który nie zależy od jednej kadencji. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz z Ministerstwem Spraw Zagranicznych powinny zbudować system kwalifikacji migrantów ekonomicznych oparty na jawnych kryteriach punktowych, z osobną ścieżką humanitarną.

Pytania, na które nie umiemy odpowiedzieć

To najcenniejsze pole tej karty. „Nie wiem” jest u nas wynikiem, nie porażką — i z tego pola wychodzą tematy kolejnych spotkań.

1 Jak zidentyfikować migrantów, których faktycznie potrzebujemy — ilu, na jaki czas, do jakiej pracy?

Zgodziliśmy się, że strategia jest potrzebna, i natychmiast utknęliśmy na tym, na czym miałyby się opierać.

2 Ile to kosztuje — i jak jakiekolwiek reguły egzekwować?

Przywołaliśmy analogię: mamy ludzi z kilkoma zakazami prowadzenia pojazdów, którzy dalej jeżdżą. Reguła, której nikt nie wykonuje, jest gorsza niż brak reguły, bo pozoruje rozwiązanie.

3 Czy warto aktywnie zachęcać do przyjazdu ludzi z Europy Zachodniej?

Skoro w strefie Schengen i tak nie kontrolujemy, kto przyjedzie, to zamiast pytać, kogo nie wpuszczać, warto pytać, jak konkutować o ludzi z Włoch, Hiszpanii, Francji czy Niemiec. Nie mamy odpowiedzi jak — ale nie uznajemy tego pytania za absurda.

4 Czy i jak można pomóc ludziom w krajach, z których migrują z powodów ekonomicznych?

Zamiast zajmować się dopiero ich przyjazdem.

5 Czy migranci mają być traktowani identycznie jak obywatele przy egzekwowaniu prawa?

A jeśli nie, to w jakich sytuacjach i na jakiej podstawie?

6 Jak pogodzić dwa wizerunki — kraju gościnnego, który zaprasza, i kraju, w którym prawo jest przestrzegane serio?

Zgoda, że chcemy obu. Brak zgody, jak to zrobić.